

Barbara Zwolińska

Melancholia, nuda i czas
w prozie

Jarosława
Iwaszkiewicza

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu GDAŃSKIEGO



Melancholia, nuda i czas
w prozie

Jarosława
Iwaszkiewicza

Barbara Zwolińska

Melancholia, nuda i czas
w prozie

Jarosława
Iwaszkiewicza

Recenzent
dr hab. Wojciech Śmieja, prof. UŚ

Redaktor Wydawnictwa
Agnieszka Szymanowska-Pancer

Projekt okładki i stron tytułowych
Jakub Kozak

Na okładce wykorzystano zdjęcie autorstwa Danielle Dolson z zasobów
Unsplash (na prawach wolnego dostępu – domena publiczna)

Skład i łamanie
Łukasz Gwizdała

Publikacja sfinansowana ze środków Prorektora ds. Nauki
i Współpracy z Zagranicą Uniwersytetu Gdańskiego oraz z działalności
statutowej Wydziału Filologicznego i Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7865-630-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
www.wyd.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl

*[...] Słyszysz, mój luby, jak obecna chwila
Pada w przeszłość, rzucając dźwięk tęskny, uroczy,
Ona nigdy nie wróci, ona nas nachyla
Smutniejszymi twarzami w przeszłość upłynnioną.*

JULIUSZ SŁOWACKI, *Godzina myśli*

Spis treści

Słowo wstępne 9

- I. Zegar przemijania we wczesnej prozie Jarosława Iwaszkiewicza 18
 - 1. Panteistyczny mechanizm obrony przed czasem w powieści *Księżyc wschodzi* (1924) 18
 - 2. Sen, letarg, odrętwienie jako czasowe zatrzymanie przemijania 32
 - 3. Samobójstwo jako sposób unieruchomienia czasu 35
 - 4. Nuda i czas w *Zmowie mężczyzn* (1930) 38
 - 5. Wyścig z czasem, wyścig ze śmiercią w *Brzezynie* (1933) 51
 - 6. W poszukiwaniu zagubionej tożsamości w *Pannach z Wilka* (1932) 65
- II. „Życie jest ciągle – śmierć jest złudzeniem”. Melancholijny niepokój egzystencji w *Pasjach błędnierskich* (1938) 78
- III. Melancholijny władca w *Czerwonych tarczach* (1934) 107
- IV. Od melancholii do zbrodni – *Słońce w kuchni* (1938) 146
- V. Włoskie dekoracje i miłość niemożliwa – opowiadania z Włoch 152
- VI. Homoseksualna tożsamość jako źródło melancholii 172
 - 1. Pomiędzy *Iliadą* Homera a *Damą z gronostajem* Leonarda da Vinci. Dyskusja z postawą modernistycznego estetyzmu w *Przyjaciółkach* (1929) 172
 - 2. O bólu dojrzewania i namiętności – *Nauczyciel* (1936) 187

3. Czar cyrkowej iluzji i ryzyko wtajemniczenia w prawdę życia w <i>Zygfyrdzie</i> (1936)	207
VII. „Wśród pajęczyn i podmuchów chłodu”. Inicjacja w życie inicjacją w śmierć. O kreacji postaci mężczyzn w <i>Młynie nad Utratą</i> (1936)	216
VIII. Motyw przemijania w późnej twórczości Iwaszkiewicza	242
1. Dylematy egzystencji w <i>Sławie i chwale</i> (1956–1962)	246
2. Ucieczka przed homoseksualną tożsamością w <i>Czwartej symfonii</i> (1970)	283
3. Filmowy <i>Tatarak</i> Andrzeja Wajdy jako adaptacyjny tryptyk. Między miłością a śmiercią	299
Zakończenie	320
Bibliografia	325
Indeks nazwisk	333

Słowo wstępne

Mając świadomość, że książka ta będzie kolejną z wielu poświęconych twórczości Jarosława Iwaszkiewicza, pragnę zaznaczyć, iż nie pretenduje ona do całościowego ujęcia prozy autora ani też wyczerpania bogactwa tematyki pojawiającej się w jego powieściach i opowiadaniach. Skupiam się w niej przede wszystkim na związkach nudy i melancholii z czasem postrzeganym w jego destrukcyjnym, a nie progresywnym i konstruktywnym wymiarze. Przemijanie staje się głównym źródłem melancholii, w której pogrążeni są bohaterowie zmagający się niejednokrotnie z przemożnym odczuciem nudy określającej ich egzystencję.

Kategoria czasu jest równie istotna w badaniach nad twórczością Iwaszkiewicza, co kategoria przestrzeni rozważana przez badaczy najczęściej w powiązaniu z czasem czy innymi kategoriami opisującymi doświadczenia egzystencjalne bohaterów¹. Dobór utworów poddawanych analizie wskazuje, iż źródłem melancholii w większości przypadków jest miłość, a dodatkowym czynnikiem komplikującym to uczucie może być homoseksualna tożsamość bohaterów. W tym czynniku, nie mniej znaczącym niż przemijanie, uwikłanie w czas (a pomiędzy przemijaniem i doświadczeniami ciała, także tymi homoseksualnymi, zachodzi ścisła korelacja) widzę znaczący bodziec pogłębiający

¹ Temu zagadnieniu jeden z rozdziałów swojej monografii poświęca Eugenia Łoch. Zob. *Przestrzeń w prozie Jarosława Iwaszkiewicza* [w:] *też*, *Pisarstwo Jarosława Iwaszkiewicza wobec tradycji i współczesności*, Lublin 1988, s. 151–161. Autorka twierdzi, iż „Motywem dominującym w kształtowaniu Iwaszkiewiczowskiej przestrzeni jest motyw podróży. Stanowi on podstawę wielu wcześniejszych i późniejszych utworów”. Tamże, s. 151.

egzystencjalny niepokój prowadzący do melancholii, niekiedy wyzwajający mechanizmy obronne, w skrajnej postaci skutkujące ucieczką w śmierć samobójczą. Pomijanie czynnika homoseksualnej tożsamości w interpretacji losów pary bohaterów z takich opowiadań, jak *Przyjaciele*, *Nauczyciel*, *Zygfryd* czy *Czwarta symfonia*, może prowadzić do zubożenia ich sensu. Nawet w tych opowiadaniach oraz w powieściach, w których twórca odszedł od pierwotnego pomysłu wprowadzenia homoseksualnych wątków, dokonując ich widocznej „kastracji”, na przykład w *Zmowie mężczyzn*² czy *Pannach z Wilka*, ślady tych zaniechań mogą prowadzić do ważkich wniosków³. Grzegorz Piotrowski słusznie zauważył, iż:

W tekstach homoseksualnych Jarosława Iwaszkiewicza proces [odzyskiwania języka – przyp. B.Z.] [...] nigdy nie został zamknięty, uwięziony odzyskaniem języka. Tożsamość homoseksualna nie przemówi tu pełnym głosem, temat męskiej miłości – innego pożądania – nie objawi się w sposób otwarty, neutralny czy naturalny. Będzie ukazywany nie wprost, maskowany, sugerowany, skrywany w podtekście, będzie – niekiedy – rzekomo „jawni” bądź też właśnie „neutralni”, ale nawet wtedy, zawsze uwikłany w sieć splątanych czy wręcz sprzecznych intencji nadawczych, wyrażony poprzez specyficzne tryby wypowiedzi, odbiegające od tego, co można by uznać za „styl zerowy” literatury w danym okresie⁴.

Toteż przed badaczem twórczości autora *Brzeziny*, obok innych zadań, stoi i to związane z poszukiwaniem sensów wynikających z mniej czy bardziej zakamuflowanych wątków homoseksualnych. Mając na uwadze zarówno tradycyjne (przeważnie starsze) odczytania, jak i te najnowsze, uwzględniające metodologię gender i queer, będę się starała odtworzyć portrety melancholijnych bohaterów prozy Iwaszkiewicza odbijające w znacznej mierze dylematy twórcy

² Tym trafnym określeniem posłużył się Wojciech Śmieja w celnym odczytaniu młodzieńczej powieści. Zob. rozdz. „Dlaczego Pana powieść nie jest homoseksualna?”. „Zmowa mężczyzn” Jarosława Iwaszkiewicza – próba lektury [w:] tegoż, *Literatura, której nie ma. Szkice o polskiej „literaturze homoseksualnej”*, Kraków 2010, s. 37–60.

³ Do tej kwestii powrócę w dalszych częściach moich rozważań.

⁴ G. Piotrowski, *Podwójny świat. Uwagi o narracji i tożsamości w tekstach homoseksualnych Jarosława Iwaszkiewicza*, „Teksty Drugie” 2007, nr 6, s. 207, 208.

niedociekającego przyczyn homoseksualnych skłonności, niewalczącego o prawa i emancypację mniejszości seksualnych, pokazującego jednak cenę kamuflażu i przemilczeń, tego wykluczenia i ostracyzmu społecznego, których też sam doświadczył. Wojciech Śmieja pisze nawet o „bolesnej egzystencjalnej zadrze, jaką jest homoseksualność pisarza”, którą ten próbował sublimować na różne sposoby i wyrazić nie wprost⁵.

Zainteresowanie dla pisarstwa autora *Brzeziny* i *Panien z Wilka* nie słabnie mimo upływu lat, zmieniających się okoliczności historii, przemienności kolejnych pokoleń. W tym sensie twórca ten, obawiający się przemijania i destrukcji wpisanej w rytm życia, odniósł ponadczasowe zwycięstwo. Broni się jego twórczość, wciąż inspirująca nowe pokolenia badaczy literatury do twórczych poszukiwań oraz czytelników odnajdujących w rozległym dorobku autora wątki i tematy istotne dla czasów współczesnych. Z równie wielką siłą zaciekawia złożona i poplątana biografia twórcy *Sławy i chwały*, stając się nawet, mimo zastrzeżeń w tytułach, inspiracją do inwencyjnych rekonstrukcji⁶, co istotne – dokonywanych zazwyczaj taktownie

⁵ Zob. *Mit i muzyka w funkcji ekspresji „niewypowiedzianego pożądania”. O „Psyche” Jarosława Iwaszkiewicza* [w:] W. Śmieja, *Literatura, której nie ma...*, s. 68.

⁶ Przykładowo w dwóch książkach: *Spotkać Iwaszkiewicza. Nie-biografia*, red. A. Król, Warszawa 2014, oraz A. Król, *Rzeczy. Iwaszkiewicz intymnie*, Warszawa 2015. W pierwszej z nich podstawą do uzupełnień w biografii twórcy są rozmowy z żyjącymi świadkami jego życia: córką Marią, przybranym synem Wojciechem Kępińskim czy gospodynią Zofią Dzięcioł. W pewien sposób również jako dodatkowy reflektor rozświetlający jego życie można traktować opublikowane listy do różnych adresatów, łącznie z odpowiedziami na nie. Są to listy pozostające dotąd w stawiskim archiwum lub w rękach osób prywatnych. W drugiej z kolei książce pozostawione przez autora przedmioty codziennego użytku, czasem jakby się wydawało niewiele znaczące, stają się podstawą literackiej rekonstrukcji zdarzeń z życia pisarza. Biografia twórcy obowiązkowo też pojawia się w opracowaniach wykorzystujących metodologię genderową i queerową, w monografiach ułożonych z portretów homoseksualnych twórców polskich i zagranicznych. Zob. E. Chudoba, *Literatura i homoseksualność. Zarys problematyki genderowej w kanonicznych tekstach literatury światowej i polskiej*, Kraków 2012 (tu portret Iwaszkiewicza znalazł się w rozdziale *Homoseksualność a klasycy*, s. 229–238); K. Tomasiak, *Pierwszy homoseksualista PRL-u (Jarosław Iwaszkiewicz)* [w:] *Homobiografie*, Warszawa 2014, s. 279–297. Autorzy tych ujęć chętnie wykorzystują dzienniki, epistolografię i wspomnienia twórcy, niekiedy wzbogacając je komentarzem do wybranych utworów (np. E. Chudoba sięga po *Nauczyciela*, *Zygfryda*, *Panny z Wilka*).

i z szacunkiem. Jak się wydaje, zainteresowanie pisarzem wzrosło po publikacji trzech tomów jego dzienników, a także listów do Jerzego Błęszyńskiego. Skutkowało między innymi nowymi opracowaniami biograficznymi, wspomnieniowymi czy przetworzeniami literackimi⁷.

Nie ulega wątpliwości, że wśród wielu tematów twórczości Iwaszkiewicza wątek melancholii zapisuje się szczególnie, wytrwale powtarzany i prześwieltany przez twórcę w kolejnych opowiadaniach, powieściach, wierszach, wspomnieniach, dziennikach i listach. Nie dziwi zapewne obecność melancholii w późnej twórczości Iwaszkiewicza ani też w relacjach autobiograficznych przypadających na drugą połowę życia. Wejście w smugę cienia sprzyja bilansom, sumowaniu zysków i strat, skłania do spoglądania na życie i własne dokonania z dystansu. Jednakże w przypadku autora *Czerwonych tarcz* zanurzenie w nurt melancholijnych refleksji objawia się już w młodszej twórczości. Wątek ten nigdy nie słabnie – staje się nieodłączną właściwością osobowości bohaterów, zabarwia postrzeganie spraw tego świata, wprowadza szczególną aurę w opisy krajobrazów (choćby nostalgicznie widzianych ukraińskich stepów)⁸, zdarzeń

Intymistyka cieszy się sporym zainteresowaniem, o czym świadczy wydanie *Dzienników* czy listów Iwaszkiewicza, choćby tych ujawniających szczegóły miłości pisarza do Jerzego Błęszyńskiego. Zob. *Wszystko jak chcesz. O miłości Jarosława Iwaszkiewicza i Jerzego Błęszyńskiego*, red. meryt. i oprac. A. Król, Warszawa 2017. *Dziennik*. Zwłaszcza tom 2 z lat 1956–1963 staje się istotnym źródłem do odczytania dziejów miłości do Błęszyńskiego, rekonstruowanej przez Grzegorza Piotrowskiego. Zob. *Nowa miłość Starego. Jarosław Iwaszkiewicz – Jerzy Błęszyński [w:] tegoż, Lektury płci. Polskie (kon)teksty*, red. nauk. M. Dąbrowski, Warszawa 2008, s. 244–261. Wątek z tomu 2 dziennika koreluje z obrazami tej miłości w *Opisaniu Kopenhagi*, a całość dopełnia wspomniane wyżej wydanie listów do Błęszyńskiego. Zob. także B. Warkocki, *Różowy język. Literatura i polityka kultury na początku wieku*, Warszawa 2013, s. 158, 159.

⁷ Skutkiem tego zainteresowania może być dwutomowa biografia napisana przez Radosława Romaniuka *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza* (t. 1, Warszawa 2012, t. 2, Warszawa 2017), skupiona na biografii politycznej obszerna monografia Marka Radziwona *Iwaszkiewicz. Pisarz po katastrofie* (Warszawa 2010) czy wspomnieniowa książka Ludwika Włodek *Pra. O rodzinie Iwaszkiewiczów* (Kraków 2012). Świadectwem transformacji literackich jest pierwsza część powieści Ignacego Karpowicza *Miłość*, w której autor próbuje odtworzyć atmosferę w domu na Stawisku. Zob. I. Karpowicz, *Miłość*, Kraków 2017.

⁸ Na ważkość ukraińskich korzeni pisarza zwraca uwagę wielu badaczy, między innymi Tomasz Wójcik. Zob. *Ukraińskie wtajemniczenie Jarosława Iwaszkiewicza [w:] tegoż,*

i emocji. Melancholia zawsze, niczym podskórny nurt, draży świadomość bohaterów, nawet wtedy, gdy są zanurzeni w akceptującej kontemplacji natury, w afirmacji świata, w odczuciu potęgi młodości otwartej na wciąż nowe możliwości i niepowtarzalne doznania. Jak się wydaje, melancholia jest stygmatem pamięci temperującym hedonizm zabarwiony przypomnieniem, iż nietrwały, przemijający byt człowieka jest zaledwie drobiną w nieczułym, obojętnym kosmosie. Toteż, jak się okaże, wszelkie wysiłki podejmowane dla zażegnania lęku prędzej czy później ukażą swoją bezowocność i nieskuteczność. Niewątpliwie do rozważenia w tym zakresie pozostaje kwestia homoseksualizmu jako czynnika pogłębiającego odczucie melancholii egzystencji, związanego też z koniecznością sublimacji dokonującej się, jak zauważa German Ritz, we wszystkich trzech wyróżnionych przezeń fazach twórczości Iwaszkiewicza⁹. Ewa Chudoba z kolei konstatuje, że „Liczne homoseksualne wątki w utworach Iwaszkiewicza wpisują się w modernistyczny paradygmat niewyrażonego pożądania, w którym homoseksualność nie zostaje nazwana po imieniu”. Dodaje: „Sublimacja i uwznioślenie popędu inspirowane Platonem stały się dla niego podstawowym sposobem przeżywania homoseksualności i wyrażania jej w twórczości”¹⁰.

Bohaterowie utworów Iwaszkiewicza, nawet jeśli podejmują walkę z trapiącą ich melancholią, to i tak w swoich wysiłkach są skazani na porażkę. Wydaje się bowiem, że melancholia, niekiedy tożsama z nudą egzystencji, jest przypadłością naszego życia, nieodłącznym jego pierwiastkiem stanowiącym jakiś paradoksalny składnik urody życia, które wtedy nabiera wartości, jest cenne i urokliwe, gdy mamy świadomość

Pociecha mieszka w pięknie. Studia o twórczości Jarosława Iwaszkiewicza, Warszawa 1998, s. 11–23. Zauważa, że nie tylko step jest stałym składnikiem przywoływanych w prozie i poezji ukraińskich pejzaży, ale też młyn i staw, a sposób ujęcia krajobrazu wywodzi się z regionalistyczno-romantycznej tradycji i z podobnego uwarunkowania na historię, jakie prezentowali przedstawiciele romantycznej „szkoły ukraińskiej”. Zob. też monografia *Jarosław Iwaszkiewicz i Ukraina*, red. R. Papieski, Podkowa Leśna 2011. W szerszym kontekście ukraińskie pochodzenie pisarza w powiązaniu z literaturą rosyjską bada Eugeniusz Sobol. Zob. tenże, *Jarosław Iwaszkiewicz i literatura rosyjska*, Toruń 2014.

⁹ Zob. G. Ritz, *Jarosław Iwaszkiewicz. Pogranicza nowoczesności*, przeł. A. Kopacki, Kraków 1999, s. 99.

¹⁰ E. Chudoba, *Literatura i homoseksualność...*, s. 230.

przemijania. Tylko ograniczenie jego długości, nieustanne narażenie na destrukcję inspiruje do jak najlepszego i jak najintensywniejszego czerpania z jego darów.

Melancholia, często trudna do precyzyjnego zdefiniowania, co widać w badaniach nad jej fenomenem¹¹, w twórczości i biografii Iwaszkiewicza jest czytelna, często werbalizowana wprost, choć nie zawsze jednoznaczna. Jawi się przede wszystkim jako odczucie straty związane z przemijaniem. To zaś jest o tyle trudne do zaakceptowania, że przekłada się na kruchość, nietrwałość ludzkiej egzystencji, jej absurdalność, zwłaszcza jeśli się założy, że nasze „tu i teraz” nie ma ciągu dalszego. Dla Iwaszkiewicza najbardziej traumatyczne było przeświadczenie o umykaniu chwil, których nie da się już powtórzyć czy odtworzyć w zbliżonym kształcie. Świadectwem tej nieubłaganej destrukcji jest starzenie się ciała, stopniowe niedołączenie, ale też gubienie i trwanie przenikliwości, sprawności umysłu charakterystycznych dla człowieka młodego. Wie o tym dobrze zarówno stary, jak i młody Iwaszkiewicz. Ale taką samą wiedzę ma jego bohater: czy będzie to Antoś z młodzieńczej powieści *Księżyc wschodzi*, czy dojrzały Kazimierz Spychała ze *Sławy i chwały*. Ta równoległość i zgodność przemyśleń bohaterów w różnym wieku, pozostających w zróżnicowanych okolicznościach życiowych, stojących przed odmiennymi wyborami i podejmujących nietożsame decyzje, pozwalają mówić nie tyle o obsesyjnym przywiązaniu do tego tematu,

¹¹ Liczba tych definicji, wprost proporcjonalna do liczby prac poświęconych melancholii, jest imponująca i przekonuje, jak ważki i wciąż aktualny to problem badawczy. Problem ten ma bogatą i długą historię, zapisywaną w traktatach filozoficznych, pracach historyczno-literackich, psychologicznych i pochodzących z wielu innych dyscyplin naukowych, niejednokrotnie nawiązujących do ustaleń Julii Kristevy, autorki *Czarnego słońca. Depresji i melancholii* (przeł. M. P. Markowski, R. Ryziński, wstęp M. P. Markowski, Kraków 2007). Na gruncie polskim szczególną popularność i uznanie zdobyły monografie Marka Bieńczyka: *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty* (Warszawa 1985), *Oczy Dürera. O melancholii romantycznej* (Warszawa 2002), *Książka twarzy* (Warszawa 2012) czy jego szkice, na przykład *Estetyka melancholii* (*Trzyście arcydzieł romantycznych*, red. E. Kiślak, M. Gumkowski, Warszawa 1996, s. 9–17). Odmianą melancholii jest nuda analizowana w utworach Iwaszkiewicza, na przykład w młodzieńczym *Hilarym, synu buchaltera*, ale też w zapisach epistolarnych i dziennikowych. Nuda stała się tematem przewodnim wielu monografii. Zob. na przykład *Nuda w kulturze*, red. P. Czapliński, Poznań 1999.

ile o przeświadczeniu o jego ważkości, ponadczasowej aktualności i związku z biografią samego autora. Przemijalność ludzkiej egzystencji wiąże się nieuchronnie z upadkiem umysłowym, a jeszcze bardziej z degradacją ciała. Nietrudno bowiem zauważyć, że mimo upływu lat dojrzały Iwaszkiewicz i jego równie zaawansowany wiekiem bohater zachowują sprawność umysłu oraz zdolność tworzenia¹². Trudniej zaś pogodzić się z przemianami zachodzącymi w ciele, z jego upadkiem. Wynika to między innymi z silnie eksponowanej seksualności, co jest związane z przygodami ciała, z erotyką, zarówno w postaci hetero-, jak i homoseksualnej, a czego w hipotezach badawczych odnoszących się do prozy autora *Panien z Wilka* nie sposób pominąć¹³.

Melancholia w twórczości prozatorskiej (i w biografii) Iwaszkiewicza wynika więc ze świadomości bezpowrotnej utraty życia oraz z niejednoznacznej odpowiedzi na pytanie o ciąg dalszy ludzkiej egzystencji. Ta niepewność uruchamia różnego rodzaju mechanizmy obronne, widoczne w refleksjach i działaniach bohaterów upatrujących szansy ocalenia na przykład w panteistycznym rozplynięciu się w naturze czy – paradoksalnie – w skróceniu życia w akcie samobójczym. Z aurą melancholii kreowaną przez twórcę *Brzeziny* symbolicznie łączy się kolor biały, rzadziej czerwony¹⁴ i czarny. Ten pierwszy jest związany z symboliką kwitnących na biało drzew i kwiatów, również przepływających po niebie obłoków, z obrazami falującej wody czy odbiciem

¹² Jednym z wielu przykładów jest stary pisarz, Tadeusz Zamoyło z *Pasji błędmierskich*, tworzący aż do śmierci, aczkolwiek przeżywający zwątpienie w sens sztuki, podobnie zresztą jak młodszy twórca, Leopold Kanicki.

¹³ Tę problematykę szczegółowo opracowała Joanna Hobot-Marcinek. Zob. też, *Stara Baba i Goethe. Doświadczenie i transgresja starości*, Kraków 2012, rozdz. 3, Jarosław Iwaszkiewicz. *Autobiografia starości*, s. 171–233. Do tego tekstu przyjdzie mi się jeszcze odwołać. Z kolei Zdzisława Mokranowska konfrontuje doświadczenie starości z doświadczeniem młodości w monografii złożonej ze szkiców poświęconych głównie wczesnym utworom pisarza (w tym prozie poetyckiej, powieściom *Hilary, syn buchaltera* i *Księżyc wschodzi, Pejzażom sentymentalnym* oraz poezji). Autorka przypatruje się również próbom i sposobom zatrzymywania czasu. Zob. też, *Młodość i starość. Studia o twórczości Jarosława Iwaszkiewicza*, Katowice 2009.

¹⁴ Kolor ten jest nieodmiennie skojarzony z problematyką homoseksualną, a homoseksualna tożsamość bohaterów prozy Iwaszkiewicza, jak pokażę w dalszych rozważaniach, staje się źródłem melancholii.

w zwierciadle. Wszystkie te motywy składają się na metaforę smutku przemijania, odchodzenia, jednakże bezbolesnego, niezakłócającego harmonii przyrody, gdyż ubytek pojedynczego życia staje się niewidoczny, nie prowadzi do tragicznego rozdarcia, nie jest katastrofą czy skandalem, lecz drobnym epizodem zażegnawanym nadmiarem bujnie rozrastającego się bytu, którego istotą jest przekwitanie.

Dzisiaj raczej rzadko podważa się twierdzenie o ścisłym związku biografii Iwaszkiewicza z kreacjami jego bohaterów¹⁵. Ten splot wzajemnie oświetlających się kreacji – życiowej i fikcjonalnej (zwłaszcza powieściowej) – nie jest trudny do wytropienia, jeśli zestawia się refleksje literackich postaci z przemyśleniami epistolarnymi, dziennikowymi czy wspomnieniami. Choć taki szlak jest kuszący i ważki, nie on będzie udziałem mojej wędrówki badawczej. Pragnę skupić się jedynie na twórczości prozatorskiej reprezentowanej przez dwa gatunki: opowiadania i powieści, inkrustując te rozważania o literackich obliczach melancholii fragmentami *Książki moich wspomnień*. Wybór taki wynika zarówno ze świadomości obszerności dorobku Iwaszkiewicza, jak też z przeświadczenia, iż nawet wybiórcze prześledzenie wątku melancholijnej nostalgii obecnej we wczesnej i w późniejszej twórczości autora może doprowadzić do interesujących konkluzji. Zdaję sobie sprawę, że wyłączając kontekst biograficzny, pomijam wątki, które mogłyby rozszerzyć pole moich analiz chociażby o tropy wynikające z przywołania rozważań Julii Kristevy, która w jednym z rozdziałów swojej książki wskazała, w jaki sposób przepracowana melancholia zamienia się w piękno dzieła sztuki. Zauważyła ona, iż „Piękno jest w stanie zastąpić wszystkie przemijające wartości psychiczne”. I – dopowiadając – „Jedynie sublimacja opiera się śmierci”¹⁶. Podążając tym śladem, można by z pewnością, poprzez lekturę dziennika i listów

¹⁵ Krystyna Czerni słusznie zauważa, że „Gatunek biografii przeżywa [dziś – przyp. B.Z.] prawdziwy renesans. Miłośnikom sztuki nie wystarcza już samo dzieło – chcą zbliżyć się do autora, zrozumieć jego czas, odtworzyć życiowe zakręty i wybory. Poznać człowieka. Dziś nikt już nie traktuje serio modnej kiedyś teorii *Kunstgeschichte ohne Namen* (historii sztuki bez nazwisk). Na zostanie bohaterem biografii trzeba sobie zasłużyć: wybitnym dorobkiem, nietuzinkowym życiorysem”. Zob. K. Czerni, *Nietoperz w świątyni. Biografia Jerzego Nowosielskiego*, Kraków 2011, s. 7.

¹⁶ *Piękno, inny świat depresji* [w:] J. Kristeva, *Czarne słońce*, s. 102, 103.

autora *Brzeziny*, spojrzeć na jego pisarstwo jako rodzaj sublimacji nie tyle seksualnej, jak proponuje Ritz i jego następcy, co właśnie (czy także) melancholijnej.

Pisząc o melancholii Iwaszkiewicza i nieudanych próbach jej zażegnania, zawieszenia czy załagodzenia, nie sposób pominąć problemu sztuki, jej znaczenia w życiu człowieka. Jak wiadomo, terminowanie autora *Brzeziny* w epoce modernizmu ukształtowało jego pogląd na sztukę, której przypisywał szczególną wartość, moc ocalania tego, co przemijające. W tym sensie wydaje się, że sztuka może być jednym ze skuteczniejszych sposobów radzenia sobie z melancholią. Mimo wszystko jednak, przypatrując się portretom kolejnych bohaterów prozy Iwaszkiewicza, a także jego wyznaniom epistolarnym, dziennikowym i wspomnieniowym, daleka byłabym od uznania, iż ucieczka w sztukę daje gwarancję wyrwania się z melancholii czy wyzwolenia z nudy egzystencji. Iwaszkiewicz nie traktuje sztuki jako kapłaństwa, nie czyni z profesji pisarza jakiejś szczególnej misji. Bliżej mu do ambicji rzemieślnika słowa, rejestratora zdarzeń, uważnego obserwatora świata zewnętrznego i tego, co dzieje się w nim samym. W tym przypomina Janusza Myszyńskiego ze *Sławy i chwały*, którego świadomość i pamięć gromadziły sprawy tego świata: ludzi, wydarzenia, emocje, stając się niczym roztwór nasycony, który, by dalej mógł przyjmować nowe zdarzenia, musi się pozbywać tych, które zgromadził, zwolnić miejsce na nowe fakty. Inną, alternatywną ścieżkę ocalenia bohaterowie Iwaszkiewicza upatrują w naturze, co również zdaje się być bliskie myśleniu ich twórcy kreującego swój literacki portret w postaci młodego wrażliwego artysty z powieści *Księżyc wschodzi*, przeżywającego dramatyczne przygody adolescencji. Dyskurs ów przewija się nieustannie przez kolejne powieści i opowiadania, pokazuje też złudność nadziei wiązanych zarówno ze sztuką, jak i z naturą¹⁷. Paradoksalnie, choć myśl o przemijaniu jest źródłem melancholijnych odczuć, to ostatecznie śmierć od nich uwalnia. Dojście do kresu życia staje się gorzką i jedyną pociechą.

¹⁷ To przeciwstawienie pojawi się na przykład w *Pasjach błędnierskich* z 1938 r., o czym piszę w dalszym rozdziale monografii.

I

Zegar przemijania we wczesnej prozie Jarosława Iwaszkiewicza

1. Panteistyczny mechanizm obrony przed czasem w powieści *Księżyc wschodzi* (1924)¹

Mimo że bohaterowie wczesnych powieści i opowiadań Jarosława Iwaszkiewicza obywają się bez zegara jako miernika upływu czasu, to nie da się zaprzeczyć, że wykazują szczególną wrażliwość na przemijanie własnej egzystencji. Towarzyszy im przerażenie fatalizmem świata widzianego w wymiarze kosmicznym. Ich działania i myślenie w znaczącym stopniu determinuje trauma wynikająca z zanurzenia w niepowstrzymanym nurcie biegnącego czasu, w owej rzece zmieniających się zjawisk, których nie sposób unieruchomić, a wręcz przeciwnie – którym trzeba bezwolnie się poddać. Owa uległość nie oznacza bynajmniej wyzbycia się wewnętrznego buntu, czegoś na kształt metafizycznej niezgody na prawa naturalne, nieakceptowane przez świadomą swej niepowtarzalności jednostkę, która rozpaczliwie i w bólu poszukuje ukojenia egzystencjalnego niepokoju w różnego rodzaju działaniach i filozofiach czy choćby w refleksjach o podłożu filozoficznym.

Dosyć powszechną reakcją obronną jest ucieczka w myślenie panteistyczne, oznaczające niekiedy pozorną zgodę na bezczasowe

¹ W skróconej wersji pod tym samym tytułem fragment ten ukazał się w monografii pokonferencyjnej *W rytmie zegara... Wokół zagadnień chronozoficznych*, red. nauk. Z. Chojnowski, B. Kurządkowska, A. Rzymiska, Olsztyn 2015, s. 217–227.

rozpłynięcie się w naturze czy nawet w kosmosie, poszukiwanie złudnej harmonii z jego elementami, a więc nadanie sensu jednostkowemu istnieniu we wspólnocie z innymi monadami natury. Uznanie praw natury za uniwersalne, dotyczące każdego bytu, wyzwala od myślenia o uprzywilejowanej pozycji człowieka we wszechświecie, co przecież często jest przyczyną traumy egzystencji i niezgody na śmierć stanowiącą kres każdego istnienia.

Już we wczesnej powieści Jarosława Iwaszkiewicza *Księżyc wschodzi* (1924) egzystencjalny niepokój dojrzewającego bohatera, Antoniego, raz po raz kojony jest myślą o panteistycznej zasadzie świata. Trzeba jednak zauważyć, że ruch jego refleksji w tym zakresie nie ma charakteru linearnego, wręcz przeciwnie – nie obywa się bez wahań, początkowo stanowi czynnik potęgujący jego myślenie fatalistyczne i paraliżujący radość życia bohatera, jakże przecież młodego, pełnego perspektyw i wewnętrznego potencjału. Co więcej, młodzienciek dostrzega dysharmonię pomiędzy bytem człowieka, pana wszechświata, a pozostałymi twórcami natury. Przecież drzewa, choć obumierają jesienią, odradzają się na wiosnę. Ich śmierć jest więc pozorna, oznacza letarg, paradoksalnie wzmacniający ich siły, pomnażający witalny potencjał. Człowiek takiej szansy nie otrzymuje, nie odradza się w czasie, którego upływ jest równoznaczny z degradacją i destrukcją².

Melancholijne usposobienie Antosia, przekonanego, że „żywąc tracimy życie”, wynika zapewne ze szczególnej wrażliwości zdegradowanej z hedonistyczną i epikurejską postawą kuzyna Jerzego, który przemyślnie manipuluje najbliższym otoczeniem. Brak rozeznania

² O liryzacji w postrzeganiu natury przez Antoniego, w tym o szczególnym znaczeniu motywu drzew, zazwyczaj personifikowanych, pisze Zdzisława Mokranowska. Zob. *Szkic VI. „Księżyc wschodzi” – liryczne doświadczenie siebie* [w:] tejsze, *Młodość i starość...*, s. 101–126. Badaczka zauważa, iż „Motyw drzew jest aktywnym elementem obrazu duszy Antoniego”. Taki sposób kreowania pejzażu mentalnego Mokranowska przypisuje wpływowi poetyki młodopolskiej (z jej ekspresjonizmem, hiperbolizacją, kontrastowymi zestawieniami i metaforą dotyczącą różnych kręgów kulturowych), ale wydaje się, że równie istotny jest tu wpływ romantycznego ujmowania korelacji pomiędzy naturą a pejzażem duchowym człowieka stanowiącego część natury. Podobnie romantyczny rys ma postrzeganie nocy i księżyca kierujących do głębszych treści psychicznych oraz metafizycznych, a także odczytywanie mapy nieba, któremu Iwaszkiewicz pozostanie wierny w kolejnych utworach.

w sobie samym, niezakorzenie w świecie, odczuwane przez młodego korepetytora wrażenie obcości w nowym dla niego otoczeniu³ kontrastuje z pewnością siebie, hedonistyczną zachłannością i zmysłowym konsumpcjonizmem Jerzego, który, dając upust erotycznym żądom i pragnieniom czerpania z życia pełnymi garściami, właśnie w takim kształcie egzystencji dostrzega jej pełnię. Życie to znaczy być w nieustannym ruchu, pozostawać aktywnym, nawet jeśli przez własne egoistyczne działania szkodzi się innym – tak można streścić jego życiową filozofię. Jerzemu lęk przemijania nie spędza snu z powiek, a jeśli nawet skrycie ów niepokój się w nim zalegnie, bohater tłumi go natłokiem czynów, pełnych brawury i nieumiarkowania. Co znamienne – zaciera on granice czasu, odwraca naturalny porządek i rytm życia dziennego, tryska energią szczególnie w porze nocnej. Noc jest czasem realizacji pokus, erotycznych łowów, ale i decydujących rozmów, jak ta prowadząca do samobójstwa Knabego zmanipulowanego przez Jurę. To demonstracyjnie okazywane przez bohatera przyleganie do ukraińskiego stepu oraz czasu intensywnie przeżywanej młodości co rusz zderza się ze „starczą” dojrzałości Antoniego, który byt człowieka definiuje w kategoriach samotności, obcości, bezcelowości i jałowości. Przełamanie takiego myślenia, niejako wynurzenie na powierzchnię zjawisk, określenie samego siebie, a tym samym wydobywanie się z letargu i połowiczności egzystencji następuje w momencie tyleż dramatycznym, co symbolicznym. Niepokój bohatera, który poprzez idealizowaną miłość do kuzynki Konstancji próbuje osadzić się i zakorzenić w rzeczywistości, skutkuje impulsywnym skokiem w przepaść, bolesnym upadkiem z urwiska, co jednak – w mniemaniu bohatera – rozwiązuje męczącą sytuację patową. Trzeba zauważyć, że jest to czyn o literackim charakterze, jakże bliskim romantycznemu upozowaniu na malowniczą śmierć na dnie przepaści. Bohater wcześniej widzi literacki fałsz w rzekomej miłości do Konstancji, w układanym wspólnie z Jurą planie jej uprowadzenia i tajemnej schadzki. Swoją rolę w tej

³ Przepiękna, stylizowana na krajobraz Południa Ukraina nie do końca odpowiada jego melancholijnej naturze.

Gdańska badaczka, autorka rozpraw poświęconych twórczości Narcyzy Żmichowskiej, Sándora Máraia, Feliksa Netza wzięła na swoje barki trudne i ambitne zadanie przypomnienia swoistej wartości twórczości Iwaszkiewicza, wartości pracy interpretacyjnej oraz wartości skupionej lektury. Są to wartości zupełnie rudymentarne w obrębie literaturoznawstwa, lecz ostatnio jakby schodzące na drugi plan, toteż przypomnianie o nich nie jest dziś gestem rytualnym, semantycznie pustym – zyskuje na istotności z każdym rokiem obniżania się wskaźników czytelnictwa w Polsce. Z jednej strony egzorcyzuje je z naszego pola widzenia „biograficzno-diarystyczne wzmożenie” i związana z nim swoista łatwość pisania i łatwość (a może nieistotność?) lektury, z drugiej strony literaturoznawcza „ważna lektura” bywa przyduszana teoretycznym nawisem wszelkiego rodzaju kolejnych „zwrotów”, „-izmów”, teorii, w których kłębowisku tekst niepostrzeżenie staje się pre-tekstem.

Z recenzji dr. hab. Wojciecha Śmiei, prof. UŚ

